

Tego nie da się już zignorować!

1 października 2023

Tomasz Sommer rozmawia z dr. Sławomirem Ozdykiem o sytuacji w Niemczech.

– Ponieważ jesteś „aus Berlin”, to porozmawiajmy o Niemczech. Dzieją się tam ostatnio ciekawe rzeczy – po pierwsze „Klima-Chaoten” wrócili do akcji. Mieli wrócić właśnie około 15 września, bo planowali zrobić sobie wakacje i jak zapowiedzieli, tak zrobili. Zaczęli od tego, że pochlapali Bramę Brandenburską na 2 metry wysokości.

– Oni mają taki zwyczaj malowania wszystkiego na pomarańczowo. Mają takie pompki i zbiorniki do oprysków w ogrodach czy sadach, wlewają do środka pomarańczową farbę i pryskają tym, co się da. Pamiętają Państwo akcję z wyspy Sylt, która jest uznawana za „wyspę bogaczy” – tam wparowali do kilku dobrych sklepów, hoteli i restauracji i je wymalowali. Teraz, w przededniu wznowienia akcji blokujących w Berlinie, ochlapali pomarańczową farbą Bramę Brandenburską. Koszt jej wyczyszczenia (a chcą to zrobić do soboty, bo w sobotę w Berlinie jest maraton) to około 40 tysięcy euro. Więc to był taki jakby wstęp do blokad, tak blokują, gdzie się da.

Berlin czasami stoi w potężnych korkach, ludziom coraz bardziej puszczają nerwy, a policja na tych blokadach pojawia się nie po to, aby ich usuwać (wychodzi im to bardzo nieudolnie), tylko pilnować tych klimatycznych terrorystów przed kierowcami, którzy z narastającej frustracji traktują ich już kopniakami, uderzeniami w twarz, a ostatnio, w poniedziałek, jeden ze zdenerwowanych kierowców potraktował kilku takich osobników gazem pieprzowym. Policjanci przeciwstawiają się tym kierowcom siłowo i uniemożliwiają im usuwanie z dróg terrorystów zielonych z zewnątrz, a czerwonych

od środka. Bronią ich. No i tak następuje rozbieżność interesów pomiędzy niemiecką policją a ciężko pracującymi mieszkańcami miast, co przy okazji napędza i tak już dużą popularność AfD.

– No właśnie, więc przejdźmy do tej popularności AfD. W „Bildzie” mamy taki wstrząsający materiał, a mianowicie: „Diese Karte kann keiner mehr ignorieren”, czyli „Tej mapy nie możemy już zignorować”. Otóż mapa ta pokazuje, że to, co jest na niebiesko (prawie całe NRD i małe plamki w dawnym RFN) oznacza większość należącą do AfD.

– Tak, w landach wschodnich, praktycznie całych, na rok przed wyborami, AfD zwycięża. Widzimy bardzo mocną zwyżkę tej partii. Tego już naprawdę nie da się zignorować. Ta mapa nie odzwierciedla jednak wszystkiego – oprócz tego, że w landach wschodnich AfD zwycięża, to w zachodnich bardzo zyskuje. Jest ku temu kilka powodów: pierwszy – ceny energii i ich wysokie koszty społeczne (już nie jest tak, jak było kiedyś; emeryci i renciści już nie mogą pozwolić sobie na wszystko, jak miało to miejsce do tej pory), drugi – trzy migracje (nie ma gdzie tego pakować; setki ludzi przechodzących przez Polskę codziennie przekracza Odrę i dociera do Niemiec, a szefowie landów graniczących z Polską wzywali już rząd berliński do tego, aby tę granicę zamknąć).

– Ale setki ludzi z Polski? Przecież mamy takie płoty, a pani Agnieszka Holland mówi, że jak ktoś podchodzi, to go natychmiast ćwiartują na drobne kawałeczki. Wawrzyka i jego kamandę zdymisjonowali, a i tak setki ludzi, no niemożliwe, jak to się dzieje?

– Rozmawiałem ostatnio z ludźmi z polsko-niemieckiej granicy, z obu jej stron, i mówi się już nawet nie o dziesiątkach czy setkach ludzi, którzy codziennie walą w tą stronę, i też nie tylko tych, co kupili sobie tę wizę, ale i „nielegalsach”. Problem polega na tym, że Niemcy nie mają już gdzie tego pakować i zaczynają ich odsyłać do Polski, więc to nie będzie

tak, jak wszyscy tu u nas mówią, że „nas to nie dotyczy, bo oni wszyscy i tak stąd wyjadą i pójda do Niemiec”. Owszem, oni by tego chcieli, a przynajmniej na tę chwilę, ale Niemcy coraz częściej odsyłają ich do Polski, dlatego że my, Polska, jako pierwszy kraj w Unii Europejskiej i Schengen jesteśmy odpowiedzialni za tych, którzy do nas wkraczają, więc to my będziemy mieli kłopot na głowie. Proszę pamiętać, że Niemcy, mimo że cały czas bili pianę o wolnej relokacji, na ten moment zaprzestali przyjmowania ludzi z Lampedusy.

Pani von der Leyen sobie tam pojechała razem z panią Meloni, która zresztą jest współodpowiedzialna za to, co się na Lampedusie dzieje. Jest tam aktualnie dwa razy więcej subsaharyjskich imigrantów i sytuacja stała się na tyle poważna, że dochodzi już do rozróby. Nie da się tego już zamieść pod dywan, jeżeli w ciągu dwóch dni wpłynęło 160 łodzi i wysiadło na brzeg 8 tysięcy osób, to jest to po prostu inwazja, zresztą zorganizowana i sponsorowana. W mediach niemieckich mówi się, że w najbliższych dniach znowu ma na Lampedusie wylądować ponad sto łodzi. To będzie już tragedia.

Włosi nie wytrzymują, a ich rząd chyba zauważył, że zaczęło się gotować, gdyż chcą z powrotem wprowadzić ten swój projekt polegający na zatrzymywaniu tych ludzi przez marynarkę wojenną i odsyłaniu ich z powrotem na stronę Afryki Północnej. Nie ma tam żadnych dzieci, nie ma tam żadnych kobiet, są tylko młodzi, silni mężczyźni, którzy na terytorium Włoch dokonują naprawdę poważnych przestępstw i to będzie się tylko i wyłącznie rozszerzać.

Jeżeli my w Polsce sobie na to pozwolimy (proszę nie przyglądać się temu, co w tej chwili mówi warszawski rząd – jest to typowa kiełbasa wyborcza, a ci po stronie opozycyjnego muru, made in pani Agnieszka Holland, też nie są lepsi), to skończymy tak jak Włosi, Francuzi, Szwedzi oraz powolutku jak Niemcy. Zasadniczo dla nas obojętne jest, czy przyjeżdżają do nas ludzie, którzy zapłacili kupę kasy Wawrzykowi i spółce, czy też ci, których pan Donald ze swoją kamarylą nam przyślą

za darmo.

Nam, zwykłym obywatelom nieprzemieszczającym się po ulicach naszego kraju w opancerzonych limuzynach w towarzystwie ochrony osobistej, nie robi to żadnej różnicy. Dla nas najważniejsze powinno być to, że my się na tę masową i niekontrolowaną migrację w ogóle nie zgadzamy. Nie ma tutaj innego wyjścia. Musimy całkowicie zablokować ten przemyt ludzi do Europy, a przynajmniej do Polski, bo na to, co robi Bruksela, to już niestety żadnego wpływu nie mamy.

– Dziękuję za rozmowę.

Źródło: Goniec.net